

PRENUMERATA

w Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
 Półrocznie 2 rb. — k. Półrocznie 3 rb. — k.
 Kwartalnie 1 rb. — k. Kwartalnie 1 rb. — k.
 Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.

Za odnośnienie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.

ZA GRANICĄ

rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb.
 miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy kop.

DIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

2460 „Dziennik Wileński” 14
 codziennie 30
 Imperial. Akademia Nauk
 G. Petersburg
 Bas. O. Unii. Nabereżnaja,
 d. № 3 k. 5.
 miejsce — po treść — en wiersz
 ogłoszenia na 1-ej stronie — en wiersz
 garmontu lub jego miejsce 50 kop.
 Nadesłane za jeden wiersz garmontu lub jego
 miejsce 1 rb.
 Małe ogłoszenia za jeden wiersz petitem 3 k.
 ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub.
 oprócz dopłaty pocztowej.

Sala koncertowa ogrodu Botaniczn.

DYREKCJA
 A. SZUMANA.
 Telefon 364.

Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
 Początek o godzinie 10 wieczorem.

CYRK A. DEVIGNÉ zostaje tylko na 6 przedstawień.

Dzisiaj, 6-go listopada sportowe przedstawienie. Dzisiaj nowy debiut — Dalszy ciąg „Championatu Międzynarodowego walki francuskiej”, premjum 300 fr. Dzisiaj odbędą się 3 walki: 1) między Maroko-Murzikiem i Sabatié; 2) bezterminowa decydująca między Cykloperem Bieńkowskim i Chady-Chaliem; 3) bezterminowy rewanż między A. Abergiem i Kara-Mustafą; 4) rozdawanie nagród: nagroda 1500 fr. wielki złoty medal; 2) 1000 fr. mały złoty medal; 3) 750 fr. wielki srebrny medal; 4) 250 fr. mały srebrny medal; 5) honorowa nagroda.

Doskonała pasze dla krów, znakomicie wpływająca na wydajność mleka

Makuchy lniane

wysyłam z Wilna partjami wagonowymi (bez opakowania) po 97 kop.
 za pud. partjami mniejszymi (od 10 pudów) opakowane w rokoze, po
 11 r. 02 kop. za pud.

Zygmunt Nagrodzki

Skład maszyn rolniczych Wilno, ul. Zawalna 11.

2-1905-1

Nasi „postępowcy”

Dzięki nowej ordynacji wyborczej i sposobom jej stosowania, guberni wileńskiej i naszemu miastu przypadła rola wybrania całego niemal przedstawicielstwa żywiołu polskiego na obszarze 9 guberni Litwy i Rusi. Okoliczność ta nadała wyborom wileńskim znaczenie pierwszorzędne, nie dziwnego też, że prasa nie przestaje się nimi zajmować, jakkolwiek pisało o nich już niemato.

Wiemy wszyscy, jak one wypadły. Po raz pierwszy, jak głosił „Kurier Litewski”, wzięli w nich udział jako samodzielną grupę tak zwani postępowcy. Mówili oni głośno o postępie i opozycji, a gdy przyszło do ustalania kandydatur, oświadczyli się za kandydatami „krajowców” i przeto ich wybór na posłów zapewnił. Taki wynik pierwszego występu postępowców wywołał powszechne zdziwienie wśród ogółu, natomiast jednak gorące uznanie redaktora „Kurjera Litewskiego”, p. W. Baranowskiego.

Nie będziemy powtarzać argumentów p. B. o których już na tem miejscu pisaliśmy. Jakkolwiekby wypadł sąd nasz, nie ulega wątpliwości, że mieliśmy do czynienia z głosem człowieka postronnego, który do politycznej wyrażności żadnych orzeczeń nie ma. Z ciekawością też odczytaliśmy w № 243 „Kurjera Litewskiego”, w dziale „Wolna Trybuna”, artykuł poświęcony wyborom wileńskim, jednego z członków „postępowej” grupy wyborców, p. J. Romanowicza. W niewielu słowach powiedział on dużo, zawarł cały swój program polityczny i wyświetlił wyborczą taktykę, jakiej się ze swymi współwyznawcami trzymał.

Za zadanie posłów polskich w Dumie uważano u nas powszechnie obronę interesów narodu i kraju, stąd wypłynęły żądania autonomii dla Królestwa Polskiego i zupełnego równoprawienia wszystkich narodowości w wyznaniu oraz rozległy samorząd dla Litwy i Rusi. Pod tem względem, rzecz można, społeczeństwo nasze było jednomyślne. Osiągnięcie tych życzeń niemożliwe jest jednak bez przebudowy całego państwa, bez ugruntuowania w niem zasad konstytucyjnych, bez złamania dawnego systemu biurokratycznego. Uznawano to również powszechnie, nie wszyscy jednak te same wyrażali stąd wnioski. P. Wańkowicz i inni ugodycy, którzy wytworzyli niedawno krótkotrwałe stronnictwo „krajowców”, byli, aż nazbyt przekonani, że szczerymi konstytucjonalistami są październikowcy i że szczytem żądań wolnomyślnych jest

„odpowiedzialność ministrów wobec monarchy”.

P. Romanowicz w swym wyznaniu wiary inne zajmuje stanowisko, ani narodowe, ani krajowe, lecz ogólnopolskie.

A przecież — pisze — i poza autonomją dla polityka-demokraty, Duma Państw. w Rosji otwiera szerokie perspektywy. Rosja, to 1/3 część ludu całej kuli ziemskiej. Jej obszar w stanie jest wyższy 400—500 milionów ludzi, a w rzeczywistości jest krajem 140 milionów nędzarzy. Kwestja uprządkowania Rosji wkracza w dziedzinę interesów wszechświatowych, ogólno-ludzkich, i cały świat ma prawo wymagać od cywilizowanych przedstawieli ciała prawodawczego w Rosji, żeby przedewszystkiem przyłożyli rękę do odnowienia zmurszałego państwa i przyłączyli takowe do grupy państw kulturalnych. Polityka demokratyczna dba nie tylko o interes ekonomiczne mas, ale i o zadowolenie ich potrzeb duchowych i kulturalnych, a przeto i narodowych.

Jednak sprawy narodowościowe nie mogą być wyłącznym celem polityki demokratycznej; zaspokojenie słusznych wymagań poszczególnych narodowości jest tylko wynikiem tej polityki, i kto tego nie rozumie, ten niewiele ma wspólnego z kierunkiem rzeczywistej demokratyzacji.

Nie potrzebujemy dowodzić, że stanowisko podobne uważamy za zgubne. Autonomja i samorząd równoprawnienia są istotną potrzebą wszystkich warstw naszego społeczeństwa i złym jest demokratą, czy postępowcem, że służy krajowi, kto tych zadań na czele swego programu nie stawia. Faktem jest jednak, że wyborca takie stanowisko zajmujący, nie mógł, jak oświadcza p. Romanowicz, „popierać żadnej kandydatury N. D.” i o to nikt do niego pretensji mieć nie może. Powstaje jednak pytanie, czy ziemianie, którzy powołali na wyborcę p. R., wiedzieli o jego poglądach politycznych i czy mogli się spodziewać po nim oddania głosu za p. Wańkowiczem, co do którego p. R. nie dowodził weale, by był najodpowiedniejszym z grona wyborców wileńskich do posłannictwa odnowienia zmurszałego państwa.

Najlogiczniejszym ze stanowiska p. R. byłoby zapisanie się do jakiegoś stronnictwa rosyjskiego, zwłaszcza, że o solidarności posłów zwaszcza w Dumie postępowiec dziśniński mówi z przekasem, jako o zasadzie „narzucanej krajowi” przez Narodową Demokrację i utrzymuje dalej, że wobec zróżniczkowania politycznego wyborców wileńskich „zasada bezwzględnej solidarności może być stosowana w kwestiach ściśle narodowych — pozatem jest niewykonal-

na”. Logika jednak nie zawsze jest czynnikiem rozstrzygającym i nie była nim podczas wyborów wileńskich. Mimo swych poglądów na solidarność, p. Romanowicz w Wilnie zaraz na wstępie obrad przedwyborczych zobowiązał się do solidarności ze wszystkimi wyborcami Polakami, wśród których, jak powiada, znalazł „całą gamę odcieni politycznych — od socjalisty do wsteczników” i nie uważał weale za swój obowiązek przychylić się do wyboru najodpowiedniejszego z nich na posła.

P. Romanowicz sam przyznaje, że postępowcy „byli liczebnie dość silni i mogli przeprowadzić do Dumy” jednego z pośród siebie, ale „nie kwapili się skorzystać z tej sposobności”, a to właśnie z powodu owej solidarności poselskiej, którą „wprowadził zjazd kijowski zlagodził w stosunku do Koła Koronnego”, ale pozostawił w mocy dla Koła Litwy i Rusi. „Posel postępowcy, pisze p. R., związany solidarnością, byłby zawsze przegłosowany przez większość, przeto, nie korzystając z żadnych praw, niósłby równą odpowiedzialność za politykę Koła”.

Zdumiewająca logika! Postępowcy zjawiają się na wybory z pięknymi hasłami, mogą wypłynąć w swoim rozumieniu dodatnio na skład Koła polskiego Litwy i Rusi i nie robią tego w obawie „odpowiedzialności”. Czyż nie rozumieją, że obecnie ponoszą odpowiedzialność za wybór co najmniej 3 posłów z ogólnej liczby 7, wchodzących w skład przedstawicielstwa Litwy i Rusi!

Ostatecznie więc okazuje się na podstawie słów p. Romanowicza, że „postępowcy” na wyborach wileńskich nie stawiali sobie żadnych celów poważnych. Nie mieli oni zamiaru ani wybrać jakiegoś kandydata, wbrew solidarności narodowej, ani wprowadzić do Koła pożądaną jednostkę, chociaż im jedynie o przechylenie szali na rzecz kandydatów krajowców i to nie ze względu na sympatię ku nim, lecz jedynie na złość Narodowej Demokracji, która, jak powiada p. R., „zwalczała kandydaturę mecenasa Wróblewskiego, z góry przesądziła i wynik wyborów”. P. Wróblewski zaś, zdaniem p. R., był konieczny w Kole, jako wybitny mówca. Żadnych innych zalet p. Wróblewskiego autor nie podnosi i nie zastanawia się nad tem, czy warto było posyłać p. mecenasa do Koła, w którego skład nie kwapił się wejść żaden „postępowiec”.

P. Romanowicz nie powiedział właściwie nic nowego, potwierdził tylko, cośmy pisali zaraz po wyborach. Ubolewalimy wówczas nad naiwnością polityczną „postępowców” i niepojmowaniem przez nich swoich obowiązków wyborczych, ubolewalimy nie ze stanowiska partyjnego, lecz wyłącznie obywatelskiego. Z przyjemnością też zaznaczamy, że takie ubolewanie wyraża w niedzielnym „Kurjerze Litewskim” (w dziale „Wolna Trybuna”) p. Laskowicz, który, acz nie był przez redakcję zarekomendowany, jako „wyraźnie postępowy”, uważa się jednak za „prawdziwego postępowca”. Powiada on, że bółem go przejmując „nierozważne stanowisko wyborców postępowych”, którzy „woleli swoją rolę ograniczyć do platania figlów Eneidy i robienia przykrych niespodzianek prawyborcom, którzy chyba nie poto obdarzyli zaufaniem postępowców, żeby ci wzmacniali szeregi reakcjonistów”.

„Po co wogóle — pyta p. L. dalej — postępowcy posłcy przyjmowali mandaty wyborców, skoro nie uznali dla siebie za obowiązek nie tylko walkę wyborczą, lecz nawet „nie kwapili się” skorzystać z wyjątkowo pomyślnej sytuacji?”

Po co? — istotnie zrozumieć trudno. Cieszymy się w każdym razie, że w obozie postępowym zachowanie się p. Romanowicza i spółki nie znajduje tu powszechnego uznania, jak to utrzymywać się zdawał p. Baranowski. Cieszymy się z jego zdrowego poglądu na obowiązek obywatelski,

mimo, że pozatem różnimy się zasadniczo i jego poglądy na podstawy organizowania się stronnictw uważamy wprost za fałszywe.

Mamy zresztą prawo sądzić, że nie cały też obóz postępowy podziela i niektóre inne poglądy p. Romanowicza. Wyraża on np. zadowolenie ze zlagodzenia solidarności z Kołem Koronnem, tymczasem znany postępowca, który zabierał publicznie kilkakrotnie głos w tej sprawie i oświadczał, że „zlagodzenia” reakcyjności Koła polskiego Litwy i Rusi oczekuje jedynie od jego łączności z Kołem Koronnem, z natury stóskunków bardziej postępowym i demokratycznym. Mamy tu na myśli człowieka, którego zdaniu nawet p. Baranowski nie odmówi chyba pewnego znaczenia, bo chodzi tu o p. K. Niedziałkowskiego, kierownika działu ekonomicznego w tym samym „Kurjerze”, którego dział polityczny zostaje pod umietytnem i jednolitem kierownictwem p.p. Baranowskiego i Abramowicza.

J. Hlasko.

TEATR POLSKI W KOWNIE.

Polski teatr w Kownie nie cieszył się dotąd zbyt wielkim powodzeniem. Wbrew wszelkim oczekiwaniom, ani poważna komedia, ani farsa i operetka nie mogły obudzić tu dla siebie szerszego poparcia, wywołując rozgoryczenie zawiązanych artystów, którzy przybywali do Kowna z nadzieją, że po tylu latach tego, co to wiecie, będą witani z zapalem i z otwartymi rękami. Nawet piękna trupa p. Młodziejewskiej, poświęcającej dla idei całą swoją duszę i cały majątek, nie robiła kasy.

Niesłuszne jest jednakże wyciąganie stąd wniosków ujemnych dla naszej ludności. I duch polski w Kownie nie umarł, i ludność nie jest wyjętą i nie brak nam dobrych patriotów!

Prostu, nie mając wzorów, nie mając możliwości przez długie lata uczęszczania na polskie widowiska, szersza publiczność kowieńska nie mogła wykształcić w sobie odpowiedniego nerwu estetycznego, nie mogła wyrobić w sobie potrzeby duchowej rozrywki w teatrze.

Mówią nam, że mniejsze miasta w Królestwie podtrzymują sztukę, a w takim Kownie teatr świeci pustkami. Ale zapominają, że w Płocku lub Łomży kilka trup prowincjonalnych przez kilkadziesiąt lat bez przerwy urabiało smak estetyczny i zamiłowanie teatru w szerokich masach ludowych. Nie dziw, że tam teatr stał się dziś potrzebą organiczną.

I jeszcze jedno. Zjeżdża np. do Kowna wysmienita trupa panny Młodziejewskiej, wystawia starannie nowe poważe sztuki i... zaledwie pokrywa wydatki. Ale trzeba pamiętać, że inteligencja tutejsza, mogąca je ocenić, zamyka się w stosunkowo szczupłym kole. Nadto warstwa urzędnicza w znacznej części jest wykosławiona i spaczona w narodowych pojęciach przez jarzmo biurokracji. Cała zaś masa skromnej publiczności, ludzie pracy, ludzie rzemieślnicy, jakkolwiek żywiłowo trzymający się polskich tradycji, potrzebują wrażeń estetycznych dostatecznie jeszcze nie odczuwają, bo... prawdę mówiąc, nie się dla nich jeszcze w tym względzie nie robiło.

Pożekajcie trochę, popracujcie szczerze nad rozbudzeniem szlachetniejszych potrzeb duszy narodowej; niech ludność tutejsza przejdzie całą skalę estetycznego przygotowania, poczynając od rzeczy najdostępniejszych, najbardziej trafiających do serca i umysłu. Wszakże nawet Warszawa nie odrazu rozumiała symbole polityczne w nowych kierunkach, ale właśnie przez cały szereg lat, wyrabiała swój smak i potrzeby estetyczne na Ancyczu, Fredrze, Bałuckim i komediach francuskich. Dajcie nam szkołę artystyczną, uwzględniającą

nastrój i warunki tutejszego społeczeństwa, a wkrótce i w Kownie teatr polski będzie miał stałe i zupełnie powodzenie. Dziś do tej roboty dopiero się zabieramy, nie żądamy więc odrazu za wiele.

Wobec tego musimy uważać za wyraz wyjątkowego uznania dla talentu pani Przybyłko-Potockiej wielkie powodzenie jej obecnych w Kownie występów. Na wszystkich wystawionych przez nią sztukach „Edukacja Bronki”, „Candida”, „Aszantka”, śmieszka tutejszej inteligencji za pełniąca rolę, znajdując jednogłośnie, że gra jej jest wyższą ponad wszelką krytykę. Talent pierwszorzędny, artystyczna gwiazda! Chcąc ją ocenić, trzeba widzieć wszystkie moduły tej gry w niezmiernie szerokiej skali. Chcąc ją porównywać, trzeba zsumować wszystkie zalety, jakimi odznaczały się nasze wybitne artystki sceny Warszawskiej z czasów najwyższego jej rozwoju; trzeba złożyć wdzięk i ciepło Popielki, temperament Derynżanki, kobiecość Wisniewskiej, finezję Ludowej. Chyba jedną Modrzejewską, w swoim czasie gwiazdę naszą i zaatlantyką, można uważać za równą miary artystkę.

Porównanie to narzuca się nam szczególnie na „Candidzie”. Co za bajeczne wyczuć subtelnych intencji autora na tle specjalnie angielskich pojęć o kobiecie i czysto angielskiego, tak wysoce humanitarnego, traktowania kobiety! Myśm do tych pojęć jeszcze nie dorosli. U nas mężczyzna, gdy mu podejrzanie względem żony w głowie zaświta, przedewszystkiem porywa się do pięści lub rewolweru. Dlatego też połowa naszej publiczności tej sztuki nie rozumie i nie ocenia. Jedynie dzięki grze p. Przybyłko-Potockiej, wyższej ponad wszelką pochwałę, angielski autor nie zrobił w Kownie fiasco. Gdyby ją mógł widzieć na scenie, z pewnością złożyłby jej pierwszy hold swego uznania.

Porywająca gra artystki takiej miary z natury rzeczy musi zaćmiwać sobą grę innych artystów, skupiając całą uwagę publiczności, która na resztę sztuki patrzy, jak na tło pięknego obrazu.

Niemniej trzeba oddać sprawiedliwość i ogółowi wykonawców. Zwłaszcza pp. Szymborski i Bzowski są to ludzie prawdziwego talentu. Rola ojca w „Candidzie” była przez p. Szymborskiego grana tak doskonale, iż przypominał on tu najlepsze kreacje Leszczyńskiego. Zupelne też uznanie należy się panu Bzowskiemu za rolę malarza w „Aszantce”, odtworzoną z wielką prawdą i wycienianiem.

W niedzielę 4 b. m. trupa pani Przybyłko-Potockiej daje ostatnie przedstawienie, poczem wyjeżdża stąd do Mińska. Mają więc Mińszczanie przed sobą bardzo wdzięczne zadanie: za spełnienie obowiązku społecznego popierania sztuki polskiej czeka ich prawdziwa uczta artystyczna.

Ignacy Świetliński.

Preliminaż budżetowy

Rządowe biuro informacyjne ogłasza preliminaż budżetowy na r. 1908 i rezultaty wykonania budżetu w r. 1907.

Projekt rządowy preliminaża budżetowego na rok przyszły określa przychody dochody i zwyczajne wydatki na 2 miljarde 515 milionów 515 tysięcy rb. *)

Na sumę tę składają się: podatek bezpośredni 178 mil. 301 tys. 490 rb. 515 tys. 515 rb. podatek pośredni 490 rb. 515 tys. 515 rb. dochody z cel 116 rb. 950 rb. i rządowe regalie (poczt. tel. i t. p.) 7843 rb. 751 tys. 515 rb. majątki i kapitały 657 rb. 356 tys. 515 rb. i kilka pomniejszych źródeł dochodu.

*) Podajemy tu wszędzie cyfry zaokrąglone w tysiącach rb.

Wydatki z wyłączone przewidywane budżetowej w sumie 2 miliardów 317 milionów 550 tysięcy rb., na którą składają się przede wszystkim opłaty procentów od pożyczek (suma samych procentów doszła już w rubryce do 385 milionów 66 tysięcy) i z wydatków na poszczególne ministerstwa: ministerium dworu 16 mil. 360 tys. synod prawosławny 29 „ 739 „ ministr. spr. wewn. 144 „ 124 „ finansów. 428 „ 548 „ sprawiedliw. 58 „ 943 „ spr. zagran. 6 „ 208 „ oświaty. 53 „ 149 „ komunikacji. 552 „ 299 „ handlu przem. 33 „ 609 „ główn. zarządu rolnictwa. 58 „ 987 „ główn. zarządu stadn. państw. 1 „ 863 „ wojny. 425 „ 142 „ marynarki. 87 „ 092 „ kontrola państwa. 9 „ 846 „ wyz. instyt. państwa. 7 „ 674 „

Nadzwyczajne dochody przyniesie mają 196 milionów 628 tysięcy; lwia część tej sumy—189 milionów 629 tysięcy dostarczyć mają projektowane operacje kredytowe, bo aż 180 milionów 628 tysięcy rb.

Biuro informacyjne nie ogłosiło jeszcze pełnej rubryki wydatków nadzwyczajnych.

Do wydatków nadzwyczajnych zaliczono—obok zwyczajnych wydatków na pomoc głodnym w guberniach, dotkniętych nieurodzajem (w tym roku tę sumę budżet przewiduje na 7 milionów 732 tysiące), niezakończonych dotychczas „wypadki, związane z wojną rosyjsko-japońską“ (7 milionów 500 tys. rb.), 59 milionów na budowę kolei żelaznych, 7 milionów 590 tysięcy spłaty towarzystwu Chińskiej Wschodniej kolei żelaznej i około 53 milionów (52.987.905 rb.) na umorzenie krótkoterminowych zobowiązań kasy rządowej emisji 1906 r.

Ministerium widocznie nie spodziewa się, aby w r. 1908 mogło opłacić zobowiązania krótkoterminowe z dochodów zwyczajnych i dlatego zwraca się do zwykłego środka—pożyczek.

W wydatkach zwyczajnych, w porównaniu z budżetem zeszłorocznym, zwiększenie wydatków jest najznaczniejszem, projekt rządowy przewiduje na potrzeby ministerium wojny i marynarki 55 mil. 7 tysięcy, ministerium komunikacji 41 milionów 200 tysięcy i ministerium finansów—przeważnie na monopol wódeczny 24 mil. 700 tys. Ogółem na te 4 ministeria wydatki wynoszą o 120 milionów więcej, niż w zeszłym roku.

Tak przedstawia się w krótkości projekt rządowy preliminarza budżetowego, wniesiony do 3-ej Dumi.

Z TEATRU.

„Powietrze Wielkomijskie“

farsa Blumenthala i Kadelburga.

Ludzie śmiać się muszą, potrzebują rozrywki, więc gdy od czasu do czasu poważny repertuar przeplecie farsa, sprawiającą widom zadowolenie, podniecającą dobry humor, a niebudząca przytem niesmaku zbytym niepięknym, lub bezgraniczną głupotą—to jest zupełnie na miejscu i ani trochę prawdziwej sztuce nie ubliża. Farsa francuska, czy niemiecka, nie zna tematów poza używaniem życia przez, młodzieńców i „bumbłowaniem“ mężów czujących potrzebę odświeżania się poza domem i wynikających z tego rozmaitych kolizji z łatwymi i lub zazdrosnymi żonami, surowymi teściami itd. „Powietrze Wielkomijskie“ na tym samym temacie osnute, ale jako twór pióra niemieckich autorów, farsa stała się, że tak powiem, „cnotliwą“, nie widzimy zakulisowego życia, słyszymy tylko o niem i nieodzowny w farsach pieprzyk przykrywa sentymentalizm, z dodatkiem zręcznej satyry na małomiasteczkowe życie, jego atmosferę, przeziębłą obskurantyzmem, zacofaniem, plotkarstwem.

Dwa pierwsze akty, pomimo banalnego tematu, doskonale napisane, wzbudzają śmiech serdeczny. Paradnym jest typ ojca teścia, który koniecznie chce odegrać rolę teściowej i na małżeństwo córki z młodzieńcem z przeszłością zgadza się pod warunkiem, że w tem małżeństwie on będzie nieodłączną osobą i młoda para zamieszka nie w Wiedniu, a w jego rodzinnym prowincjonalnym miasteczku.

Młody żyć nie może bez wielkomijskiego powietrza, opiera się, ale przez miłość dla narzeczonej przystaje i w II akcie mamy dowcipnie

skreślony obraz życia małomiasteczkowego, z jego karykaturalnymi typami, wytworzonemi w ciężkiej, bezdusznej atmosferze monotonnego życia, sprowadzającego chorobę, zwaną „influenza prowincjonalis“. Gdyby dwa pozostałe akty autorowie zleili w jeden, farsa byłaby zupełnie udatną, przedłożenie farsy do 4-ach aktów, nigdy na dobre nie wychodzi.

Doskonała gra artystów kazała zapomnieć o przydługiej sentymentalnej robocie 4-go aktu. Wszyscy grali z właściwym zacięciem i charakterem. Ojca-teścia oddał p. Ryll doskonale. Głupkowatego młodzieńca, któremu zawsze za późno dobre myśli przychodzą, grał p. Okornicki znakomicie. Wybornym doktorem, zgnębionym niewolą małżeńską i atmosferą miasteczka, był p. Szczyrkiewicz. Bajeczny typ słuchający stworzył p. Górski w roli Marty. Pp.: Nerowski, Wiślański, Prochaska zupełnie dobrze wywiązała się z zadania.

Pp. Jakubowska i Wojciechowska gra swoją nadzwyczaj dodatnie sprawiły wrażenie. P. Rożnińska nadała dużo charakteru karykaturalnemu typowi starej plotkarki i jędy domowej. Reżyserja nie pozostawiała nic do życzenia, publiczność zadowolona była ze spędzonego w teatrze wieczoru.

Emilja Węstawski.

BAJKA.

Szumi las... Śnieżne płaty padają z wyżyn i leżą się cicho na ziemi, drogi... i na gałęziach drzew...

Chwilami wicher krzyżowy wstrząsnie lasem i osypie z drzew śniegi; zbudzi się wtedy jodła z drzemki zimowej, szeroko otworzy przerażone źrenice, wnet jednak znowu ją całą osypie i do snu ukołysze... tęskna nuta zimowa.

Piastunką zimą całunem spowity... wspomina las.

Wspomina las w smutku załóżnym umiłowaną towarzyszkę swoją, księżniczkę Egle, do której stóp chylił się cały...

„Duża, niezgrabna, rosochata jodła, okryta ciemno-brązową korą, wybujała wysoko w górę ponad las. Z jakiegokolwiek strony wiatr powiał—zawsze ku niej, zawsze w stronę ukochanej Egle schylał się las cały, ubierając ją, niby w albę, śniegiem serdecznym, zmiętym wicherem drzew.“

Ciężkie od śniegu konary swoje lagodna i cicha zawsze Egle opuszczała w dół, a sama nie ugięła się i nie zaszumiła pod naporem wichru... lecz stała nieruchoma, niby równo ważąc las cały, biegnący pod jej skrzydła...

Dziś niema już Egle...

„Przypomina las...—ten dzień smutny, kiedy biedna Egle z jękiem wielkim runęła na ziemię, aż ziemia zadrżała, a las drgnął; stały wron i kruków w popłochu pożywały się z drzew...“

Wiatr, co poprzez wierzchy niskiego lasu dał jej w samą pierś; ciągle napór, co niby magnes zwracał wszystkie serca do jej wielkiego serca—podcięty korzenie... i biedna, chora Egle...

Srogi dozorca leśny natychmiast rozkazał uprzątnąć drzewo, poobeinać gałęzie, które były zdrowsze... ogromne, szerokie, niezgrabne—jak u ogromnej ręki ludzkiej rozstawione palce—gałęzie Egle... sprzedano z lasu.

Obroną z kory brunatnej Egle wywieziono nazajutrz na skrzypiących saniach, a las osierocony zapragnął po raz ostatni dziewczynkę pocałunkiem swoim, czystym, jak liza, okryć martwą Egle, sypiąc na nią puchy iskrzących śniegów, niby alba wspaniałą spowijając ją do spoczynku wiecznego, lecz... srogi dozorca zmiótł śniegi białe... na ziemię...

Egle i tak już była biała... z brunatnej kory odarta... zresztą przecież... była już martwa.

Szumi las... i wicher rzuca go w różne strony, a sam pień suchy, bez serca, nie jak ta duża, dobra, umiłowana Egle... wydaje od wiatru brzęk... pusty dla serca.

A. Grajewski.

Dzień Zaduszny.

Wiadomości bieżące

— Kalendarz. Dziś, we wtorek, dnia 6 (19) listopada Leandra W. i Feliksa—według nowego stylu Elżbiety Król. Wd.

— Echa pielgrzymki Częstochowskiej. Kompanja, która wyruszyła z Częstochowy do Wilna we wrześniu r. b., ścignęła na niektóre oso-

by przykre następstwa. Wileński generał-gubernator administracyjnie skazał przewodnika pielgrzymki, p. Aleksandra Dąbrowskiego, na grzywny rb. 25, obywatela zaś m. Wilna, p. Stanisława Grobelnego, za to, że udzielił noclegu p. Dąbrowskiemu, również na grzywny rb. 25.

Jednocześnie ministerium spraw wewnętrznych poleciło niezwłocznie usunąć z urzędu uczestnika tej pielgrzymki, ks. Stanisława Kowalskiego, wikariusza parafii św. Zygmunta, nakazując mu opuszczenie Częstochowy.

— Z Teatru. W niedzielę artysty nasi odegrali „Barbarę Radziwiłłównę“ przy zapelnionem audytorjum. Sztuka przyjmowana była z ogromnym zapalem. We wtorek dyrekcja postanowiła dać jedno przedstawienie „Barbary Radziwiłłówny“ w Kownie. Obsadę stanowią: pp. Młodziejowska, Podgórska, Szymańska, oraz pp. Borawski, Oranowski, Popławski, Wiślański, Jaroszyński i Nerowski.

W niedzielę popołudniu „Kopciuszek“ po cenach znizonych—sprzedaż biletów już się rozpoczęła.

— Teatr Polski w Kownie. W dniu dzisiejszym wileński Teatr Polski odegra w Kownie dramat historyczny „Barbara Radziwiłłówna“.

— Sprostowanie. W d. 4 b. m. w № 252 „Dziennika“ podałyśmy mylną wiadomość o samobójstwie ucznia gimnazjum, p. Tomaszewicza. Wypadek opisywany nie miał zupełnie miejsca, jak również z p. T. nie zdarzyło się nic takiego, co mogłoby nasuwać przypuszczenia o jakimkolwiek zjawisku.

— Rząd wobec szkół litewskich. „Vilniaus Žinios“ drukuje list nauczyciela wiejskiego, który uskarża się na opłakane warunki, w jakich znajdują się szkoły litewskie w gubernacji. „Dopóki szalała—pisał nauczyciel—w kraju rewolucja, obiecywano nam wiele; dziś jednak zwycięska reakcja mówi do nas: nie dla psa kielbasal—i rzadzi po dawnemu w naszej szkole. Wprowadziwszy do szkoły język litewski, władza nie zmniejszyła programu języka rosyjskiego, tak że biedny nauczyciel, zmuszony do wprawiania dziatwy w wymowie rosyjskiej, literalnie nie ma czasu na wykład języka ojczystego.“

Panu inspektorowi poskarżył się na to, że można z obawy posadzenia o „niebłagonadźność“ i jej naturalne następstwa. Do kogoż się więc udać?—co robić? bo milczeć przecie niepodobna. Szkółkom wiejskim tujejszym przysyłają za pieniądze właścicielskie „Świat“ petersburski, który opłacać trzeba obowiązkowo. Z biblioteczki szkolnych każda dawać do czytania takie książki jak: „Ikona Czenstochowskiej Bożej Materi“, „Chołmskij kalendar“, „Nastawienie k prawosławnej wierze“ i t. p. duchowne śmiecie, a raczej trucizny dla naszych dzieci.

Wstrętnie o tem myśleć, a pisać jeszcze bardziej.“

Zwraca się więc do gospodarzy, wzywając ich do wspólnej obrony praw szkolnych, zagwarantowanych ustawą 1864 r.

— Wyjaśnienie ministerium oświaty. Wobec napływających do ministerium oświaty zapytań w kwestji, czy uczniowie zakładów naukowych prywatnych korzystać mogą z praw uczniów szkół rządowych dopiero po skończeniu kursu całkowitego, czyli też prawa te związane są z przechodzeniem kursu każdej klasy, ministerium wyjaśniło, że prawa szkół rządowych mogą być nadane tylko tym uczniom i uczennicom gimnazjów i progimnazjów prywatnych, męskich i żeńskich, oraz szkół realnych prywatnych, którzy po skończeniu kursu poddawani byli egzaminom ostatecznym w obecności i pod kontrolą delegata okręgu naukowego. Uczniowie zaś innych klas rzeczonych zakładów naukowych z żadnych praw korzystać nie mogą.

— Wyrugowanie druku gotyckiego. Minister oświaty wydał rozporządzenie, ażeby nauczyciele języka niemieckiego w szkołach nie tracił czasu na zaznajamianie uczniów z drukiem gotykiem, lecz posługiwali się drukiem łacińskim, druk gotycki powinien być na tyle znany uczniom, żeby mogli czytać teksty.

— O stypendjum. Z powodu zasadniczej różnicy zdań między Zarządem miasta i dyrektorem szkoły realnej o wydanie stypendjum miejskiego w szkole realnej, dyrektor szkoły zwrócił się do Rady miejskiej, aby sprawdzono odpowiednie paragrafy statutu stypendjum.

— Przytułek żydowski. W tych dniach na Wielkiej Pohulance w d. 7 otwarty zostanie przytułek dzienny dla dzieci żydowskich. Do przytułku dzieci powinny być wprowadzane o g. 8 zrana i zabierane o g. 7 wieczorem. Dzieci przyjmowane są w wieku: chłopcy od 2

lat do 6 i dziewczynki od 2 do 8. Zapłata tygodniowa od dziecka wynosi 25 kop., za 2 dzieci jednego rodziców 40 kop. i 3 dzieci 50 kop. Miejsce bezpłatnych nie będzie.

— Stronictwo krajowe. Dowiadujemy się, że p. Kazimierz Szanigel wystąpił ze Stronictwa Krajowego nazajutrz po walnem zgromadzeniu tego stronnictwa. Ponieważ jednocześnie wystąpiło kilkanaście osób, zachodzi więc pytanie, czy prócz jednego wice-prezesa i sekretarza w stronnictwie tem ktoś jeszcze pozostał.

— Z kuratorjum trzeźwości. Komitet kuratorjum trzeźwości postanowił oddać do rozporządzenia dyrekcji szkół ludowych gmach, należący do kuratorjum w m. Bujwiczach na urządzenie tam szkoły ludowej, pod warunkiem, że nauczyciel będzie spełniał czynności bibliotekarza; prócz tego komitet zamierza urządzić przy tych szkołach w Rżyszy, Michaliszkach, Szyrwintach, Gielwanach, Inturkach, Giedrojach i Podbrodziu biblioteki i odczyty.

— Zarząd miejski zakończył posiedzenie kolegialne w sprawie preliminarza budżetu na rok 1907. Preliminarz obejmuje sumę 1.030.000 rb.

— Z Rady miejskiej. D. 8 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej; na posiedzeniu, między innemi, będzie rozstrzygnięta kwestja o pociąganiu do odpowiedzialności b. członka Zarządu miasta, p. Kulwińskiego, b. zarządzającego lombardem miejskim, za nadużycia, poczynione w lombardzie przez urzędników.

— Kiedy Pasternackij zaczął defraudację? Jak się okazało, p. Pasternackij bardzo dawno rozpoczął defraudację w Zarządzie miejskim. Świadczy o tem dokument z d. 14 stycznia 1881 za № 180, w którym gubernator wileński zwraca się do prezydenta miasta z prośbą o możliwie prędkie rozpatrzenie przez Radę miejską prośby referenta wydziału podatkowego o pociąganie do odpowiedzialności członka Zarządu miasta, Eljaszowa i buchaltera Pasternackiego z powodu nieprawego wydatkowania sum z podatków od skrzynek. W rezultacie Pasternackij uniknął sądu, a Eljaszow odebrał sobie życie.

— O Kuprianiszki. Na posiedzeniu d. 1 b. m. komisja, rozstrzygająca zatarg dzierżawców majątku miejskiego Kuprianiszki z Zarządem miasta, postanowiła zaproponować Radzie na wybór kilka osób z pośród członków Rady, którzyby wzięli udział w pracy.

— Rewizja dorożek. Dn. 6, 8, 9 i 13 listopada o g. 11 w dzień na na placu Stefańskiego poliemiaster wileński, po uprzednim porozumieniu się z Zarządem miasta, dokona przeglądu dorożek 1 i 2 klasy. Na miejscu rewizji dorożkarze powinni zapłacić 3 rb. podatku miejskiego i 16 kop. za znak.

— Zamach samobójczy. Onegdaj usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie amonjaku Józefa M. (ul. Orenburska d. Kahana). Zazwyczajne Pogotowie udzieliło jej skutecznej pomocy.

— Przy pracy. Robotnik Antoni Pieńkowski (lat 49) zajęty wieczoraj przy kopaniu studni (ul. Pozawańska № 15), spadł w dół studni i uległ złamaniu nogi; Zazwyczajne Pogotowie odwiezło go do szpitala św. Jakóba.

— Podrzucone dziecko. Na ul. Tambowskiej znaleziono onegdaj miesięczną dziewczynkę.

— Bójka. W piwni Werika (ul. Sobocza) niejakiego Burlaga i Jerzy Sosnowski weszli między sobą bójkę, w której Sosnowski kilkakrotnie zranił nożem Burlaga. Gdy zawiadzany przez właściciela zakładu stójkowy, Orłowski, usiłował nożem aresztować, Sosnowski zranił go nożem w twarz; wreszcie obecnym udało się obezwładnić Sosnowskiego i odwieźć do szpitala Sawicz.

— Kradzieże. Onegdaj skradziono Racheli Bejersteinowej (zaul. Piwny № 2) rzeczy i biżuterję wartości 426 rb.; Janowi Ewtuchowi (ul. Nowogrodzka, dom Bruna) rzeczy wartości 150 rb.; Ewie Sawickiej (kolonia Las Monasterski d. wś.) rzeczy wartości 50 rb.; Janklowi Weinowi (ul. Jatkowa dom Bunimowicza) rzeczy wartości 100 rb.

— Rabunek. Na Lejbie Panznera napadło onegdaj na ul. Antokolskiej kilku złoczyńców i zrabowało mu zegarek, 56 rubli, oraz weksel na 50 rubli.

— Samobójstwo. Onegdaj o godz. 8 wieczorem 19-letnia Stankiewiczówna (ul. Garbarska № 15) wypita amonjaki. Zazwyczajne Pogotowie udzieliło desperacie pomocy, mimo to p. S. w nocy na poniedziałek zmarła.

— Przyjechali do Wilna: Hotel St. Georges: adw. przys. Grzegorz Aronson, kup. Ludwik Bekman, ob. Konstancy hr. Lidkie, ob. Eustachy Lubański, ob. Cezary Oleś, czł. Rad. Pań., Konstancy Przewłocki, ob. Leonora i Marja Przewłockie, ob. Eugenjusz hr. Broël-Plater, ob. Wojciech hr. Rostworowski, ob. Czesław Walawski, ob. Józef Wojciechowski, ob. Michał Wołowicz, ob. Weronika hr. Zyberg-Platerowa. Hotel Europejski: ob. Jan Borowski, ob. Tadeuszostwo Butlerowej, ob. Platon Charin, naucz. Emilja Iwanowa, kup. Herman Jorst, ob. Jan Kolodziejew, ob. Zofia hr. Krasicka, kup. Ernest Kron, adw. przys. Wiktor Mandelsztam, inż. Mikołaj Masłow, ob. Obrapalski, ob. Bronisław i Maciej Romerowie, dr. Piotr Rozwadowski, kup. Ludwik Rossier, ob. Aleksander Smogorzewski, angieli. Janina Williams, adw. przys. Ignacy Witkiewicz.

— Kowno. Od ks. A. Dąbrowskiego, redaktora „Niedzielnego Skaitymas“, otrzymaliśmy z powodu zamieszczonego w № 246 „Dziennika Wileńskiego“ artykułu „Wybory w Kownie“ obszerny list, z którego przytaczamy ustęp, dotyczący faktów, podanych w artykule. Brzmienie jak następuje:

„Od 1 września b. r. nie należy do żadnego komitetu wyborczego (por. mój list w № 37 „Niedzielnego Skaitymas“), w wybrach nie brałem żadnego udziału, na przedwyborcze zebranie nawet wcale nie uczęszczałem. Owego „opornego“ wyborcy włościańskiego ani Żydzi, ani socjaliści do mnie nie prowadzili, zjawili się on sam jeden, wracając z kościoła. Na pytanie, czy może głosować na kandydata ziemian, p. Zawiszę, odpowiedziałem twierdząco, bez żadnych zastrzeżeń. Albowiem wiedziałem, że p. Zawiszę, lubo jest Litwinem z polską kulturą, wszakże nie jest nam, Litwinom, wrogiem; co do kandydatów Litwinów bloku—dołączę w warunkach, aby nie byli zdeklarowanymi wrogami Kościoła i kat. O nieprzyjęciu mandatu ani mowy nie było, a tem bardziej nie było żadnego zmuszania do zobowiązania się głosować za kandydatami bloku. Najlepiej o tem może poświadczyć sam ów „oporny“ wyborca włościański, jeżeli tylko zapamiętał i należycie zrozumiał moje słowa.“

— Mińsk (Kor. ul.). Ogromne zaciekawienie wzbudza sprawa strajku kolejowego. Z wydawaniem biletów urzędowo prawdziwą szopkę, ponieważ publiczność będzie się składała przeważnie z panien, przedstawicielom zaś prasy zupełnie nie udzielono miejsca w sali posiedzeń sądu.

Wkrótce ma się odbyć wieczornica w mińskim „Sokole“. Program wieczorowy będzie nader urozmaicony, między innemi amatorowie mają wystąpić w 2 jednokrotnościach.

„Sokół“ miński rozwija się bardzo pomysłnie dzięki wytrwałości druhow. przeważnie z niższej i średniej klasy. Na wieczornicach stale bywa pokazywany zastęp sokoli. Z t. z. „wyższej“ klasy, ma się rozumieć, niema nikogo, młode latorośle „czł. ludu“ ćwiczą się przeważnie na bilardzie lub przy zilonym stoliku.

Jeszcze jedna uwaga co do wynajęcia nowego lokalu. Podobno zamierzano zostać na dawnym miejscu, lecz... zapal sokolski jedno, a interesa chyba drugie, ponieważ pertraktacje o gniazdo Sokola spotkały się z tak „kamiennymi“ warunkami jakby rzecz się miała o wynajęcie klubu iście „rosyjskich ludzi“. No i „Sokół“ musiał porzucić stare gniazdo... Kąkol z Mińszczyzny.

— Mińsk (Kor. ul.). Występy trupy P. Przybytko-Potockiej w Mińsku rozpoczęły się we wtorek 6 b. m. komedja Krzywoszewskiego „Edukacja Bronki“. Rola tytułowa spoczywa w rękach znakomitej artystki. Recenzje dzienników warszawskich bardzo pochlebnie wyrażają się o doskonałej grze p. Potockiej.

W Mińsku, gdzie przyjażdżają pani Przybytko-Potockiej ogromne zainteresowanie, oprócz „Edukacji Bronki“ wejdą do repertuaru głosne sztuki jak „Aszantka“ Perzyskiego, „Ahaswer“ Zapolskiej, „Candida“ Shawa.

Z Mińska pani Przybytko udaje się na kilka występów do Rygi i Petersburga. — Towarzystwo Polskie Zachęty sztuk pięknych w Petersburgu rozpoczęło swą działalność z dniem 28 października.

Towarzystwo składa się z czterech sekcji: literackiej, muzycznej, sztuk plastycznych i dramatycznej, z których każda korzysta z szerzej autonomii. Zadaniem Towarzystwa jest zarówno szerzenie zamiłowania do sztuk pięknych, ze szczególnem uwzględnieniem sztuki polskiej, jak i wzmacnianie sił naszych artystycznych nad Nową, ku pomocy wzajemnej moralnej i materialnej. Towarzystwo posiada (na wybrzeżu Fontanki № 83) własny lokal z obszerną salą czytelnia, pracownią dla artystów, malarzy i rzeźbiarzy, salą jadalną, oraz licznymi ubikacjami. W najbliższym czasie Towarzystwo zamierza urządzić wystawę sztuki polskiej, oraz szereg koncertów, odczytów i przedstawień dramatycznych. Do składu Zarządu weszli: pp. Wincenty Poklewski-Kozieł (prez.), Bohdan Kutylowski, Erazm Duński, Wiktor Mazurowski, Stanisław Kłokoci, Henryk Lewestam, Bronisław Barylski.

— Mińsk. Centralny organ październikowy „Głos Moskwy“ (№ 255) w wydawnictwie politycznym jednego z współpracowników tego pisma u Gućkowskiego podaje o Schmidtzie co następuje: „W końcu Aleksander Iwanowicz (Gućkowski) komunikował, że posel z gubernji Mińskiej, Schmidt, został skreślony z listy frakcji październikowej. Opuścił szeregi Związku, ale, jak mówią, i prawił też zamierzają pozbysć się go i w ten sposób Schmidtowi pozostało tylko zrzeczenie się swojej godności poselskiej.“

— Pow. łucyński (gub. witebska). Z inicjatywy pomocnika agronoma gubernialnego, p. E. Świąckiego, powstaje przy rogowskim zarządzie gminnym powiatu łucyńskiego Towarzystwo Kredytowe, do którego już się zapisało 150 członków. Witebskie Towarzystwo Rolnicze zgłosiło podanie do gubernatora o pozwolenie otwarcia Towarzystwa spożywczego dla członków Kółka rolniczego i kasy oszczędnościowo-kredytowej m. Łucyna. — Sztokół (gub. młohywska). Z listopada w zarządzie banku moskiewskiego w Moskwie będzie sprzedawany z licytacji majątek Sztokół z miasteczkiem i folwarkiem tegoż imienia, własność wdowy po b. ministrze komunikacji Kriwożelnie. Dług bankowy wynosi 542,761 rb.

— Bank dla szewców. Redakcja „Szwaca“ poruszyła projekt założenia w Warszawie Towarzystwa wzajemnego kredytu szewców. Zadaniem Tow. ma być dyskontowanie weksli szewców, kamaszników, garbarzy i akładników skór, skup zaliczeń kolekcji na wysłane wyroby szewskie, udzielanie pożyczek na otrzymane zamówienia w celu dostarczenia kapitału obrotowego na wykonanie obrotunku, wreszcie założenie składu hurtowego skór.

— Wystawy rolnicze. Na odbytem w zeszłym tygodniu w Warszawie zebraniu międzywydziałowem członków Centralnego Tow. Rolniczego powołano komisję, która ma opracować regulamin dla wystaw i pokazów, projektowanych przez Tow. Rolnicze w paru miejscowościach Królestwa Polskiego.

× **Kara prasowa.** „Gazeta Codzienna” skazana została na 25 rb. kary za pomieszczenie w Nr. 92 „Gazety” feljeton p. Wiktora Ambroziewicza, p. t. „W dzień Zadzuszy”.

× **Z Instytutu muzycznego.** Dyrektor warszawskiego Instytutu muzycznego, p. Emil Młynarski, powołany do kierowania koncertami symfonicznymi w Anglii, wrzucił się swego stanowiska. Na jego miejsce zostanie mianowany mianowany p. Roman Strakowski, znany zaszczytnie muzyk, autor „Marji”, dotychczasowy profesor Instytutu.

× **Z Teatru.** W sobotę wystawiono po raz pierwszy w Warszawie w teatrze Rozmaitości „Szkole” Zygmunta Kaweckiego. Powodzenie sztuki ogromne. Po drugim akcie wywołano autora trzykrotnie.

× **Proces „Gońca”.** Podczas wyborów do drugiej Dumy na Pradze ukazała się w „Gońcu” notatka p. adw. przys. Rostkowskiego, zarzucająca jednemu z członków komisji wyborczej, d-r.owi Abbie Nachmanowi Emanuelowi, cały szereg nadużyć, między innymi zamianowanie głosów prawych na lewych. Na skutek tych zarzutów dr. Emanuel zaskarżył pp. Makowieckiego i Rostkowskiego o potraw. Sprawa ta rozpoznawana była przed paru dniami w sądzie okręgowym w Warszawie z wynikiem pozytywnym dla obu oskarżonych — obaj zostali uniewinnieni.

× **Otwarcie wystawy obrazów.** W sobotę w Pałacu Sztuki w Warszawie otwarto awanturę doroczną wystawę obrazów i rzeźb polskich. Na wystawie nadesłano ogółem 700 dzieł, z których Komisja artystyczna zakwalifikowała do wystawienia 370.

× **Konfiskaty.** Przed kilku dniami polski skonfiskowała w Warszawie Nr 10 „Ordynika” z pod Jasnej Góry i „Ostre Bramy”, tam wydrukowany w d. 15 lutego r. b.

General-gubernator warszawski polecił zarządzić konfiskatę wydanego nakładem drukarni Czerwńskiego w Warszawie kalendarza na rok 1908 p. t. „Świt” i książki do nabożeństwa, wydanej przez Kazimierza Łokietkowskiego w Warszawie, p. t. „Chwała Boga”.

× **Kijów. Z Tow. lekarskiego.** W drodze, w lokalu lecznicy prywatnej d-ra Łęczyńskiego odbyło się walne zebranie członków Polskiego Tow. lekarskiego z udziałem 20 osób, pod przewodnictwem prezesa d-ra Rumaszewicza. Zebranie wybrało projekt statutu Tow. opracowanego przez specjalną komisję według ustawy normalnej, na mocy której Tow. będzie przysługiwało prawo posiadania kompletnego: prezydium, kasy, biblioteki etc. Po dokonaniu niektórych poprawek zebranie uchwalilo podać omawiany projekt statutu do legalizacji.

× **Łuck. Biblioteka polska.** Z inicjatywy J. E. ks. biskupa Niedziałkowskiego powstała tutaj przy miejscowym katolickim Tow. dobroczynności biblioteka, która zawierać będzie tylko dzieła chrześcijańsko-katolickie. Do zarządu biblioteki weszli: ks. biskup Niedziałkowski, ks. prałat Stańkowski proboszcz łucki, ks. Lechman kapelan szkół miejscowych, hr. Czesław Hłuski, p. Adelina Zajkowska i mec. Feliński, a jako zastępcy: mec. Feliński i panna Miłobędzka.

× **Polacy a Rusini w Galicji.** P. R. Zawilski ogłasza w „Świecie Słowiańskim” raport na statystyce rządowej zestawienie liczby ludności według pochodzenia i języka potocznego w pow. mieszanych polsko-ruskich. Z zestawienia tego wynika, że pow. polskich w Galicji, w których nie ma nawet 5% Rusinów, jest razem 23; jeden z nich, zaledwie powiat ruski w Galicji, w którym nie ma nawet 50% Polaków. Jeśli odjąć te 24 powiaty od ogólnej liczby 78, pozostanie 54 tak zwanych mieszanych. W tej liczbie ludność polska stanowi większość (t. j. 55-95%) w 8 powiatach. Ludność ruska tworzy większość w 41 pow.; liczba Polaków jest zwykle znacznie wyższa, niż 10%, a zbliża się bardzo często do 45%. W pozostałych 5 pow. stosunek ludności polskiej i ruskiej chwile się od 45 do 55%. Nadto, Kraków ma 93% Polaków, Lwów 79% (Rusinów 10%). Na 7,849,261 hektarów, które obejmuje Galicja, prawie 1/4 (bo 1,910,993 hekt.) zamieszkuje wyłącznie Polacy, natomiast Rusini wyłącznie zamieszkują tylko 2,44 proc. całego obszaru (191,973 hekt.). Galicji. W 3/4 tedy całego obszaru mieszka ludność mieszaną w różnym procentowym do siebie stosunku, polska jednak nigdzie (prócz pow. kosowskiego) w mniejszości niż 70% ilości, a przeważnie w większości niż 25%.

× **Wice polski we Fryburgu.** Niedawno specjalnie zwołany wiec Polaków we Fryburgu jednomyślnie postanowił wyrazić uznanie i wdzięczność profesorowi uniwersytetu tamtejszego, p. Kowalskiemu, za zasługi, położone w sprawie przyjmowania we Fryburgu na rzeczywistych studiach maturzystów prywatnych szkół polskich z Królestwa. Wice wyraził przekonanie, że fakt ten ma wielkie znaczenie dla szkolnictwa polskiego i pociągnie za sobą niewątpliwie uzyskanie praw dla szkół polskich i w innych zakładach wyższych.

× **Arceybiskup lwowski na Węgrzech.** Arceybiskup lwowski, ks. dr. Bilczewski, już niejednokrotnie czynem dowiódł dbałości o zapewnienie Polakom, rzuconym na obczyźnie, posług religijnych w ojczystym języku. Osobiście też odwiedzał kolonie polskie w Danji w lipcu r. b.; była to wielka uroczystość dla Polaków, zamieszkałych w Maribo i Roskilde, którzy gorliwie pieczy duchowieństwa miejscowego, prócz interesów moralnych, powierzył interesy materialne wychodźców do Danji.

Obecnie znowu, po czterech latach nieobecności, ks. arceybiskup zawitał do Budapesztu, w celu odwiedzenia kolonii polskiej, pozbawionej duszpasterstwa Polaków, a skupiającej się głównie koło trzech kościołów. W świątyniach tych odprawia nabożeństwa księża Słowacy, rozumieją wprawdzie dla ludu, ale każący język i tak już przez otoczenie zepsuty i powykrcany do niemożliwości. Natomiast, że owi księża, mimo najlepszych intencji, nie mogą zastąpić naszym emigrantom kapłana-Polaka, który umiałby chronić ich przed tak częstym wynarodowianiem się wśród morza innych narodowości, zamieszkujących węgierską stolicę. Ks. arceybiskup Bilczewski przyjechał do Budapesztu, aby wejść w pertraktacje z rządem węgierskim i uzyskać od niego dotację na utrzymanie stałego polskiego proboszcza. Starania jego niepołączyły jednak, gdyż minister oświaty, hr.

Aponyi oraz prymas Węgier, kardynał Vasary i biskup Vaczu, przyrzekli swoje poparcie.

Dzień jeden ks. arceybiskup spędził na objeździe polskich kościołów, w których wygłaszał kazania; główne zebranie polskie odbyło się w parafialnym kościele na Kőbani, który, zbudowany za pieniądze Polaków, jest jedyną placówką naszą w Budapeszcie, tam zebrali się tłumy robotników, deputacje nowoorganizowanego „Klubu polskiego”, „Stowarzyszenia Polaków” i „Przyjaźni” i z chorągiewkami i muzyką włościańską przyjęli arceybiskupa.

Charakterystyczny jest szczegół, iż w czasie, gdy wyszła na ulicę procesja polska, prowadzona przez ks. Bilczewskiego, pastor z sąsiedniego kalwińskiego zboru zaczął uderzać we wszystkie dzwony. Kiedy go się pytano, skąd przyszło mu do głowy dzwonić w czasie obrzędu katolickiego, odpowiedział: „Nie dzwonią nasze dzwony dla katolików, tylko dla Polaków!”

Zegnaty błogosławieństwem rozrzuconych tłumów, arceybiskup z Budapesztu udał się na dalszy objazd osad polskich na Węgrzech.

Przegląd telegramów, otrzymanych w niedzielę d. 4 (17) listopada.

Santos Dumont dokonał rano w Paryżu szeregu próbnych wlotów nowo wynalezionego aeroplanu. Próby dały dobre wyniki. — Sędzia śledczy wyznaczył komisję, składającą się z trzech lekarzy, dla zbadania władz umysłowych Ullmo. — Przyjęty przez francuską radę ministrów projekt składu liczebnego armii, przewiduje wzmocnienie artylerji przez zwiększenie liczby baterji. — W sprawie o szpiegostwo aresztowany został w Marsylii jeszcze Georges Adrienne, często w ostatnich czasach wyjeżdżający do Tuluzy. — Porta zwróciła się do Amerykanów z prośbą o zwrócenie w Atenach odpowiedniej uwagi, ażeby przeszkodzono przechodzeniu band greckich przez granicę turecką. — Wskutek trwającej dwa dni burzy, zdarzyło się na morzu wiele wypadków nieszczęśliwych; na morzu Czarnem zatono 5 parostatków i 7 żaglowców. — W Jarosławiu aresztowano pięć osób, w tej liczbie trzech wychowanków seminarjum nauczycielskiego w gub. kostromskiej, którzy ograbili kasjerka fabryki, Sakina. — Na kolei ekaterynińskiej wskutek silnej burzy i nawalnicy w wielu miejscach jest uszkodzona linja. — W Czernihowie przypłynęła bandę, składającą się z 4 Żydów i 2 Rosjan, którzy zamierzali dokonać na wielką skalę oszustwa na mocy podrobionego testamentu prawosł. biskupa nowogrodziewskiego, Nestora. — Do Władywostki przypłynęły krawozwuki „Reinbau”, „Chatung” i „Halveston”. Na „Reinbau” przybył minister wojny Stanów Zjednoczonych Am. Pół.

Telegramy.

Dnia 5 (18) listopada.

Łódź. Na Bałutach 5 uzbrojonych zamierzało przejść przez okno do mieszkanka właściciela piekarni, Hersta, wówczas rodzina Hersta wszczęła krzyki, rabusie strzelali i zranili 2 synów Hersta, jednego z nich śmiertelnie.

Kijów. Gubernator rozkazał aresztować 17 studentów i 117 skazał na grzywny za niedozwolony wiec.

Ryga. Zatrzymano w pobliżu Rygi uzbrojonych rabusiów, którzy w powiecie ryskim zabili Żyda i dwóch innych. Jeden z aresztowanych odebrał sobie życie, dwóch innych przywieziono do Rygi.

Aschabad. Rząd perski zdjął zakaz wwozu zboża z Chorasana do okręgu Zakaspijskiego.

Wiedeń. Król saski odwiedził cesarza Franciszka Józefa i wieczorem wyjechał do Dreżna.

Berlin. Aresztowano Rosjanina, który nazwał siebie Mirskim. W jego walizce znaleziono 8 paczek z 200 elektrycznymi palnikami. W końcu z. m. policja skonfiskowała na tajnym zebraniu u niejakiego Nikolajewa dokumenta, kompromitujące Mirskiego.

Paryż. Król grecki wyjechał do Wiednia.

Tulon. Sąd morski dokonywał ponownego śledztwa w sprawie Ullmo.

Londyn. Na śniadaniu w zamku Windsorskim obecni byli, oprócz pary królewskiej angielskiej, para cesarska niemiecka, para królewska hiszpańska, królowa norweska i królowa portugalska.

Londyn. Według pogłoszek z Tokio na Formozie kompanja żołnierzy chińskich, pozostających na służbie japońskiej, zbuntowała się, zabiła 63 Japończyków i uciekła w nieznane okolice wyspy.

Teheran. W Serdeszcie, zajętym przez Turków, mianowano kaimakana; pod jego naciskiem sąsiedni chanowie przyjęli poddaństwo tureckie. Ludność kunnicka Kurdystanu nie sprzeciwia się Turkom, którzy zamierzają przysłać wojsko.

Duma Państwowa.

Wybór wiceprezesa.

(T. A. P.)

Posiedzenie otwarto dn. 5 b. m. o g. 11 rano. Przewodniczący Chomiakow.

Wszedłszy na miejsce przydziałne, Chomiakow kłania się Dumie i, powiadając, że na porządku dziennym jest wybór dwóch wiceprezesa Dumy, stawia na głosowanie sprawę, czy Duma życzy zastosować się do zwyczaju, praktykowanego w przeszłych Dumach, lub też wyboru dokona zgodnie z regulaminem, wypracowanym w drugiej Dumie.

Prawica, umiarkowani i październikowcy głosują za sposobem, praktykowanym w przeszłych Dumach, kadeci, a za nimi i cała opozycja, głosują za stosowaniem artykułów regulaminu. Ogromną większością przyjęto sposób wyboru, praktykowany w pierwszej i drugiej Dumie.

Przewodniczący proponuje rozstrzygnięcie kwestji, kto z dwóch wiceprezesa podlegających wyborowi, będzie jego zastępcą; ten, który otrzyma większość głosów, czy też ten, którego nazwisko będzie wymienione pierwsze na kartkach, co jest bardzo ważne przy równej ilości otrzymanych głosów, lub też, czy kwestja ta ma być rozstrzygnięta przez oddzielne głosowanie.

Rozpoczynają się rozprawy. Przemawiają Krupienski, hrabiowie Bobryńscy, hr. Uwarow, Kapustin, Pergament i Maklakow.

Zdania są podzielone. Prawica i część październikowców, powołując się na praktykę w ziemstwie, uważają za najwłaściwsze, ażeby zastępcą prezesa był ten, który w większości kartek będzie wymieniony pierwszy. Warunek taki przedstawia hr. Aleksy Bobryński.

Kadeci, opierając się na § 9 przepisów o Dumie Państwowej i na wyjaśnieniu senatu, uważają, że konieczne trzeba przedewszystkiem wybrać dwóch wiceprezesa, a potem przez osobne postanowienie Dumy rozwiązać kwestję, kto z dwóch ma być zastępcą, i wskazują zarazem, że nie można dwóch kwestji łączyć w jedną. We wszystkich parlamentach, zdaniem ich, każdy deputowany ma prawo żądać podziału kwestji, należy mieć nadzieję, że większość nie zmusi mniejszość do uchylenia się od głosowania, przez to, że nie będzie ona w stanie odpowiedzieć na pytanie, zgodnie ze swymi przekonaniem.

Maklakow wnosi stosowną formułę. Rozprawy wyczerpane.

Przewodniczący odczytuje obydwa wnioski; pierwszy, zgodny z artykułem 9 przepisów o Dumie Państwowej, drugi — aby wybierać zastępcę prezesa, z liczby dwóch wiceprezesa, którego nazwisko na większości kartek będzie wymienione pierwsze.

Nowickij mniema, że prezes nieprawidłowo formułuje kwestję; pierwszy wniosek jest Maklakowa, drugi — hr. Bobryńskiego; pytanie, który z nich jest zgodny z artykułem prawa, nie jest jeszcze rozstrzygnięte, dlatego też pod głosowanie należy stawiać: kto jest za formułą hr. Bobryńskiego.

Prezes wyjaśnia, że nie on formułował wnioski, lecz przeczytał w redakcji autorów. Duma przystępuje do głosowania.

Za formułą hr. Bobryńskiego głosują prawica i część październikowców, razem 168 głosów; za formułą Maklakowa głosuje cała opozycja i druga część październikowców, razem 203 głosy. Przyjęty zostaje wniosek Maklakowa.

Duma przystępuje do pisania kartek.

O g. 12 m. 20 skończono zbieranie kartek. Br. Meyendorff otrzymał 269 g., ks. Włodzimierz Wołkonski — 259, Maklakow — 133 i Lwow — 101. Wszyscy czterej zgodzili się na balotowanie. O g. 12 m. 30 zaczęło się balotowanie galkami, które o g. 1 m. 2 zakończono, a niebawem obliczono głosy. Br. Meyendorff otrzymał 263 g. za i 135 przeciw, ks. Wołkonski 262 za i 140 przeciw, Maklakow 164 za, 238 przeciw i Lwow 156 za i 244 przeciw. Wybrani — br. Meyendorff i ks. Wołkonski.

Przewodniczący komunikuje,

że otrzymał zawiadomienie o śmierci posła gub. bezarabskiej, Szmitowa i proponuje, aby uczczono pamięć zmarłego przez powstanie z miejsc: posłowie wstają.

O g. 1 m. 35 Duma przystępuje do podawania kartek, celem wyboru zastępcy przewodniczącego.

Związek kresowy. Z elementów iscie rosyjskich organizuje się w Dumie „Związek kresowy”.

Inicjatorem i organizatorem Związku kresowego jest ostawiony poseł miński, G. Schmidt, który, jak należy przypuszczać, stanie się jego leaderem.

O godz. 2-ej zakończono obrachowanie kartek wyborczych. Ks. Wołkonski otrzymał 261 głosów, a br. Meyendorff 104, a zastępcą przewodniczącego wybrano ks. Wołkonskiego.

Ogłoszono przerwę na pół godziny.

Wybór sekretarzy.

Posiedzenie wznowiono o godz. 2 m. 35. Na porządku dziennym wybór sekretarzy. Oddano kartek za Sazonowa 239, Czelinokowa 150 i za Sinadino 28, ostatni zrzeka się swojej kandydatury; przy następnym głosowaniu galkami Sazonowicz otrzymał 246 białych przy 164 czarnych, Czelinokow zaś 147 białych przy 255 czarnych. Na sekretarza wybrano Sazonowicza.

Na porządku dziennym kwestja ilości zastępców sekretarza. Rodzianko oświadcza się za przedstawicielstwem w sekretarjacie wszystkich grup parlamentarnych i proponuje, na podstawie doświadczenia 2-ej Dumy, pięciu zastępców sekretarza.

Hr. Bobryński uważa za obowiązujące udział w sekretarjacie przedstawicieli stanów, włościańskich i duchowieństwa.

Jefremow proponuje wybrać 4-ch zastępców sekretarza: jednego z partji wolności ludu, jednego od Kola Polskiego, jednego od trudowików i jednego od muzulmanów.

Markow oświadcza, że w Dumie jest miejsce tylko dla partji, które nie walczą z jednością państwową.

(Brawo ze strony prawicy, szum i lekki świs z lewicy). Zabierają głos Purizskiewicz, Kowalenko, Milukow, Krupienski i trudownik Lachnicki. Ostatni powiada, że grupa pracy ma prawo na przedstawicielstwo w sekretarjacie, ponieważ ma wpływy w kraju i oświadcza, że twierdzenie, jakoby trudowicy byli przeciwni państwu, jest zupełnie niesłuszne i w imię sprawiedliwości i celowości prosi dać trudownikom przedstawicielstwo w Dumie (wrzawa).

Następnie zabiera głos Markow i powiada: Duma Państwowa powinna strzedz siebie, nie może iść na zgubę i zniszczenie, wszystko antypaństwowe powinno być wygnane z Dumy od góry do dołu, do ostatniego sługusa i szwajcara.

Przewodniczący powstrzymuje mówcę. Markow sędzi, że powinno być w Dumie tylu sekretarzy, ile jest w niej państwowych, odrębnych pod względem warunków bytu i politycznych, frakcji i grup.

Wnioski o zamknięciu listy mówców. Spiesz się zapisać Milukow i Bulat (krzyki: dość, dość). Zamknięto listę mówców.

Dziubiński prosi o jedno miejsce w sekretarjacie dla przedstawicieli Syberji. Następnie przemawia kilka mówców i zabiera głos Bulat, który oświadcza, że w Dumie grup antypaństwowych nie ma, ponieważ tylko anarchiści, których w Dumie nie ma, nie uznają państwa.

Mówcę przerywa Purizskiewicz słowami: „Demosteniesie, dość!” Bulat mówi dalej, że jeżeli przyjąć zarzut co do antypaństwowości lewych, to trzeba będzie uznać i antypaństwowość prawych, ponieważ i ci dążą do zmiany istniejącego ustroju państwowego.

Nikt więcej głosu nie zabiera. Zostaje oddany pod głosowanie wniosek odłożenia do następnego posiedzenia określenia liczby zastępców sekretarza. Wniosek przyjęto.

Następnie przystąpiono do sprawy regulaminu i po dłuższej dyskusji przyjęto jednomyślnie regulamin 2-ej Dumy z wyłączeniem artykułów, niezatwierdzonych przez senat.

O godz. 6-ej m. 30 ogłoszono podział posłów na oddziały dla sprawdzania mandatów.

W końcu prezes zawiadamia o otrzymanym oświadczeniu 248 posłów, o konieczności odpowiedzi na powitanie Najwyższe adresem do Tronu. Oświadczenie to zostanie wydrukowane i rozdane posłom na najbliższym posiedzeniu. Prezes zaprasza posłów, aby się zebrał o godz. 1-ej w dzień dla pracy w oddziałach.

Posiedzenie zamknięto o godz. 6 m. 55.

Następne posiedzenie odbędzie się o godz. 6 m. 55.

Koło polskie z Litwy i Rusi. W sobotę wieczorem wybrany został jednomyślnie na prezesa poseł z m. Wilna, p. Józef Montwiłł.

Grupa centrum Rady Państwa, zebrana w liczbie 60 członków, dnia 2(15) b. m. wybrała swoje prezydium, w skład którego obok Jermołowa, Neuhardt i innych, weszli pp. Łopaciński i Ostrowski. Na prezesa grupy centrum Rady Państwa obrano ks. Trubeckiego, na wice-prezesa Manuchina i P. Schmemana.

Do frakcji październikowców, według wiadomości T. A. P., do d. 3(16) b. m. zapisało się 155 członków Dumy. Na posiedzeniu z d. 16-go b. m. parlamentarna frakcja październikowców oświadczyła się za potrzebą niezwłocznego utworzenia następujących komisji parlamentarnych: 1) redakcyjnej, 2) budżetowej, 3) komisji w sprawie wykonania budżetu państwa, 4) komisji regulaminowej, 5) komisji do spraw przesiedleńczych, 6) komisji do spraw interpelacji, 7) komisji do spraw skierowywania projektów prawodawczych, 8) komisji do spraw zdrowia ludu, 9) komisji finansowej, 10) komisji do spraw samorządu miejscowego, 11) komisji do spraw reform sądowych, 12) komisji do spraw reformy sądu miejscowego, 13) komisji żywnościowej, 14) komisji do spraw obrony państwa, 15) komisji do spraw oświaty ludu, 16) komisji do spraw wyznaniowych, 17) komisji do spraw walki z pijaństwem i 18) komisji do spraw kościelnych.

Zjednoczona grupa poselska duchownych prawosławnych. Z inicjatywy członka Dumy Państwowej, duchownego Gepeckiego, powstaje zjednoczona grupa członków Dumy duchownych w celu zupełnego a wszechstronnego wyjaśnienia potrzeb duchowieństwa. Naprzód w porządku rozpoznania prawodawczego grupa wysuwa interpelacje w sprawie polepszenia bytu duchowieństwa, zwłaszcza wiejskiego, i w sprawie rozszerzenia praw duchowieństwa prawosławnego.

Posłowie z prowincji nadbałtyckich. Pomiędzy posłami do Dumy Państwowej z prowincji nadbałtyckich jest większość Niemców: baron Meyendorff, bar. Rosen i Brakman z gub. inflanckiej, bar. Schilling, Paddas i Benke z Estlandji, bar. Felksam z Kurlandji i adw. przys. Moritz z Rygi. Wszyscy Niemcy należą do bałtyckiej partji konstytucyjnej, albo konstytucyjno-monarchicznej, wyjątek stanowi radykalniejszy pod względem politycznym Niemiec, Nisselowiec z kurji miejskiej z Kurlandji.

Łotyszów w Dumie Państwowej jest dwóch: socjalista dr. Predkalin z drugiej kurji miejskiej w Rydze i wybrany przeważnie przez Niemców z kurji włościańskiej gub. inflanckiej, podpułkownik Karlsberg. Estońska część Inflant ma dwóch postępowych przedstawicieli w Dumie, pp. Jerrasa i Schultzenberga; pierwszy z gub. inflanckiej, drugi z estlandzkiej.

Z ROSJI

Ksiądz Rosjanin. Ks. Jan Chondru, obecnie ksiądz katolicki z prawosławnego duchownego, otrzymał w tych dniach z Rzymu potwierdzenie pozostania na obrządku słowiańskim, jako misjonarz w Cesarstwie. Ksiądz Chondru jest w sile wieku, pełen zapału do pracy, oczekuje obecnie rozporządzenia władzy, ażeby się udać na posterunek wyznaczony mu działalnością. Prawdopodobnie zostanie delegowanym do Moskwy i Petersburga, jako misjonarz i ksiądz unicki dla Rosjan, w jedności z Kościołem katolickim będących o obrządku słowiańskim. Ks. Jan Chondru święcenie kapłańskie otrzymał w Grecji na Athosie jako mnich, to też działalność misjonarska nie będzie dla niego uciążliwą. Stolica Apostolska uznała te święcenia za nieważne, udzielając pozwolenia na odprawianie Mszy św. według obrządku słowiańskiego.

Aresztowanie delegatów na zjazd socjalistyczny. W Kijowie miała się odbyć d. 27 b. m., według wiadomości wydziału śledczego, konferencja okręgowa socjalno-demokratyczna dla wyboru delegatów na ogólnopartyjny zjazd wszechrosyjskiej socjalnej-demokracji. Wydział śledczy postanowił aresztować uczestników konferencji i wybranego na zjazd delegata — Steczkina. Na stacji kolei aresztowano Steczkina, Erenburga — delegata lugańskiego, Burjana — charkowskiego, Strepkina — ekaterynosławskiego i Rudnickiego — sekretarza komitetu kijowskiego. Przy aresztowanych znaleziono dokumenty partyjne, mandaty, protokoły i sprawozdania.

85-ciu podsądnych saperów przed sądem wojenno-okręgowym w Moskwie. Bronią oskarżonych kapitanowie Kan i Błagowieszczeńskij. Należy podziwiać, jak dwóch obrońców wystarczyć może na 85 oskarżonych. Z powodu braku miejsca w sądzie, sprawa rozpoznawana jest w sali gimnastycznej koszar pułku Taurydziekiego. Oryginalne jest stopniowanie w pokryciu sukna stołów w tej sali sądowej: stół dla sędziów pokryty jest suknem malinowym, prokuratora pasowem, a stół obrońców — szarem suknem „żołnierskiem”.

Powrót Wittego. W pierwszej połowie b. m. oczekują w Petersburgu powrotu Wittego.

Kontrewolucja. Telegrafują z Odessy do pisma „Riecz”: „Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej burzliwą dyskusję wywołał tekst pozdrowienia trzeciej Dumy, zaproponowany przez radnych ze związku narodu rosyjskiego, stanowiących większość w Radzie. W tekście zaprojektowanym wyrażono nadzieję, że przedstawiciele narodu. Najwyżej powołani do pracy doradczą (zakonosowieczechatelnij), będą współdziałali w uspokojeniu kraju i przeprowadzeniu reform, zakreślonych przez samodzielną nieograniczonego Monarchę”.

Wic. nawet konserwatywnych posłów protestowało przeciwko takiemu brzmieniu telegramu. Członek stronn odrodzenia pokojowego, Nowikow, nazwał nawet radnego Pelikana, związkowca, buntownikiem, powstającym przeciwko prawom i cesarskim manifestom.

Przy głosowaniu tekst ów został przyjęty bez zmian w brzmieniu, projektowanym przez związkowców.

Podczas obrad nad kwestją tego telegramu powitalnego w sali posiedzeń Rady pokazała się grupa uzbrojonych związkowców, która się oddaliła zaraz po przyjęciu telegramu.

Głosy prasy rosyjskiej.

„Ruś” o budżecie.

Do Dumy został złożony ministerialny projekt (patrz „Dziennik Wileński”) preliminarza budżetowego, o którym „Ruś” w krótkich słowach wypowiada opinie następującą:

„Nawet przy lekkim rzuceniu oka i jeszcze niepełnych danych jest widoczne, że jest to wszystko ten sam stary, beznadziejny, biurokratyczny budżet, nie wytrzymujący krytyki ani z narodowego gospodarczego ani nawet z ciasno finansowego punktu widzenia”.

„Riecz” o mowie Chomiakowa. „Riecz” dowiadyje się, że Chomiakow, zamierzając o konstytucji i manifestie październikowym

wypełnić warunki umowy ze skrajną prawicą. Według tej umowy, ostatni zobowiązali się powstrzymać na pierwszym posiedzeniu od demonstracji na rzecz nieograniczonego samowładstwa. Niezależnie od tego, że demonstracja w ten sposób nie została usunięta, a tylko odsunięta, sądzą, że takie porozumienie się w zasadzie, ze względu na samą istotę, powinno wywołać jeszcze więcej ujemny pogląd na mowę prezesa Dumy, niż ten, który wypowiedziała prasa.

Nie przypuszczamy, aby wybrany wódz przedstawicielstwa narodowego miał prawo wypowiedzieć się o idei tego przedstawicielstwa w wyrażeniach, pod którymi mogliby się podpisać jego wrogowie. Coby powiedzieli nasi przeciwnicy, gdyby S. Muromcew albo T. Gołowin mówili o konstytucji w terminach „pełnowładztwa Dumy” (termin ukuty w celu kompromisu z lewicą, dająca konstytucyjność). A wszakże i ci powinni byli się rachować z faktem istnienia w Dumie znacznej ilości posłów, odrzucających „złudzenia konstytucyjne”.

Skandal naturalnie jest rzeczą nieprzyjemną; ale jest jeszcze coś gorszego: mianowicie usunięcie skandalu drogą zupełnego ustępstwa wyrabiającym skandal. Z tego punktu widzenia, jeżeli jest tylko prawda, że przemilczenie Chomiakowa (o konstytucji) było skutkiem porozumienia się ze skrajną prawicą, to w języku parla-

mentarym — niema słów dostatecznie silnych dla charakterystyki tego postępu”.

ZE SWIATA.

Języki obce w policji paryskiej.

Paryż posiada policję, której obce języki są prawie zupełnie nieznane. Prefekt policji tamtejszej, Lépine, jak donoszą dzienniki paryskie, uznał, że policjanci, pełniący służbę w punktach, gdzie ruch turystów jest najbardziej ożywiony, powinni władać jakimś obcym językiem, ażeby w razie potrzeby porozumieć się z przejeżdżnym w jego ojczystym języku. W tym celu oddział 50 policjantów uczęszcza do szkoły Berlita i uczy się tam najważniejszych obcych języków. Kilkunastu policjantów już włada wcale poprawnie językami: angielskim, względnie hiszpańskim, lub niemieckim. Dla Paryżan jest to taką nowością, że ilustrowane pisma podają podobizny owych policjantów.

Conan Doyle u sultana. Znany powieściopisarz angielski, Arthur Conan Doyle, był w Konstantynopolu na selamluku i rozmawiał z sultanem, który oświadczył, że przegrydy Sherlocka Holmesa czytał z wielkim

zajęciem. Sultana prosił Doyle’a, ażeby mu przysłał swoje powieści w oryginalnej, poczem wręczył powieściopisarzowi order „medżide” drugiej klasy, zaś pani Doyle order „szekakat”.

Ubezpieczenie talentów. W wieku dwudziestym wszystko da się kupić, sprzedać lub — zaasekurować: nawet talent, a właściwie narzędzia talentu. I tak: Paderewski za 180,000 marek ubezpieczył swe ręce; skrzypek Kubelik oenił swoje na 200,000 marek; malarz Carolus, Duran za 120,000 m. zaasekurował swe oczy. Lina Cavalieri w razie utraty głosu otrzymała 200,000 m. Najdrożej jednak cenione są — nogi. „La belle Otero”, sławiona baletnica, ubezpieczyła swoje na 600,000 marek. Widocznie sztuka taneczna opłaca się lepiej od prawdziwego artysty.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia (5) 18 listopada.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego	71.75
Akcie Wileńskiego Banku Ziemskiego	435.-
1-sza Pożyczka Premjowa	372.-
40% Renta	71.75
30% Pożyczka zewnętrzna	88.75



KAROL EJSLER

Niemiecka 29 • Telefon 574 (1-1950-1)

Porter, oliwa prowancka, konserwy



BILETY LOTERYJNE

189 Loterii Królestwa Polskiego przy kontroli rządowej sprzedaje istn. od 1850 r. kantor bankowo-loteryjny

J. Machonbauma, Warszawa, ulica Marszałkowska, 117. Telefon 48-46.

Pospieszcie nabyć bilety 5-ej klasy, których rozlosowanie rozpocznie się d. 24 listopada (st. st.) 1907 r. i trwać będzie 10 dni.

GŁÓWNE WYGRANE

75000 rb. 40,000 rb., 20,000 rb., 15,000 rb., 10,000 rb., 3 po 8000 rb., 8 po 4000 rb., 24 po 2000 rb., 40 po 1000 rb., 100 po 400 rb., 120 po 200 rb., 250 po 100 i mnóstwo innych.

Wielkie szanse wygranej, ponieważ połowa biletów wygrywa. Cena całego biletu na wszystkie 10 dni 84 rb., za 1/2 biletu 42 rb., 1/4 21 rb., włączając przesyłkę i tabelę wygranej.

Obstalunki wykonywane są zaraz po otrzymaniu zgóry całej wartości albo połowy, a renta za zaliczeniem pocztowem.

Osoby, nie chcące grać na wielką sumę, mogą przyjąć udział w grze drogą codziennych stawek, t. j. otrzymać prawo posiadania całego biletu na jeden albo kilka dni, przez opłatę tylko po 10 rb. dziennie, na 1/2 biletu 5 rb. dziennie, na 1/4 biletu 2 rb. 50 kop. dziennie, na co się wydaje kwit.

Obstalunki i pieniądze można przysłać telegraficznie i kantor telegraficznie zawiadamia o numerze wysłanego biletu.

UWAGA. Pp. gracze, którzy w moim kantorze wygrali na loterii 4-ej klasy według biletów Nr 12340—10,000 rb., Nr 11319—4,000 rb., Nr 8444—1000 rb. zechcą przybyć, albo przysłać bilety dla otrzymania należności. 1-1997-1

Jeden POLSKI jedyny Galanterijno-Norymberski Sklep

„A. ROSTKOWSKI” w Wilnie

POLECA:

Towary GALANTERYJNE Świeże.

Ogromny wybór bielizny męskiej i krawatów z najlepszych fabryk. Ceny niskie. 3-1911-3

Lornetki teatralne z rączkami i bez

Binokle najwytworniejsze i do okien

Termometry wszelkiego rodzaju

elekttryczne

przy bory. PO CENACH NAJUMIARKOWANSZYCH

tylko u

„OPTYKA RUBINA” istniejący od 1840 r.

WILNO, DOMINIKAŃSKA 17. 5-1981-1

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich.

SEYNNA W CAŁYM ŚWIECIE

HERBATA Z GÓR HARCU

(D- LAUER'S HARZEN GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najslawniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medycyny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z niezbędnych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo, leczący wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i cholery. Cena pudełka rb. 1, — 1/2 pudełka 50 k.

Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą: Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: **Józef GROSSMAN**, Warszawa, Śliżka № 33/A. Telefon 184.44.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem 1 rubla.

PP. Aptekarzom i składom aptecznym odpowiedni rabat.

Wystrzegać się fałszyfikatów i podrabianych etykiet. 52-1992-1

Skład Towarzystwa Rolniczego w Wilnie.

Reprezentacja garniturów parowych słynnej angielskiej fabryki

RUSTON, PROCTOR & Co

Ostatnie ulepszone modele 1907 roku. Ceny i warunki sprzedaży na żądanie komunikują się odwrotną pocztą. Garnitury 6 i 8-silne na składzie. Do zmontowania wysyłają się monterzy.

Zawalnia № 9. 3-1885-1 Telefon № 212.

SZKOŁA AKUSZERYJNA

Mińskiego Oddziału Towarzystwa opieki nad kobietami.

Wykłady od 1-go grudnia. 5-1908-1

Kurs 9 miesięczny. Egzaminy ostateczne przy szkole. Podania przyjmują się w dalszym ciągu. Podania i papiery składają na imię zarządzającego szkołą D-ra **OBIEZIERSKIEGO**, Mińsk, ulica Gubernatorska, dom Świeckiego.

Od dnia 1-go kwietnia r. b. wychodzi w Warszawie

największy tygodnik humorystyczny

„KROKODYL”

4-1959-1

Prenumerata wynosi:

w Warszawie (z odnoszeniem): rocznie rb. 5 kop. 60, półrocznie rb. 2 k. 80, kwartalnie rb. 1 kop. 40

Na prowincji (z przesyłką): rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1.50.

Adres Redakcji: Warszawa, Chmielna 10. Telefon 74-84.

Redaktor i Wydawca: **W. JUNOSZA-SZANIAWSKI**. (Aramis).

Kaucjonowane 1-go rzędu

Wileńskie Biuro Komisowe W. Tromszczyński i S-ka

Wilno, ulica Wielka (Zamkowa) № 4. — Telefon № 50.

posiada we własnych składach przy ulicy Monasterskiej (Piwna) № 7. Telef. № 708.

1) Cukier rozmaitych gatunków — fabr. Hr. Potockiego. 2) Papier — fabryki „Skina” W-nego Wołodkiewicza. 3) Filtry — pasteryzatory Maille (Paryż).

Zakład fotograficzny T. Chodźki

przy ulicy Wileńskiej № 36, drugi dom od Prospektu S-to Jerskiego w Wilnie, 52-1271-1

dla uczennic i uczniów wszystkich zakładów naukowych wykonywa fotografie po cenach zniżonych,

a mianowicie: 12 wizytowych za rub. 3; 12 gabinetowych za rub. 6.

Zakład otwarty w dni powszednie od 9 do 5-ej, w niedziele od 12 do 3-ej po poł.

!!!NOWOŚĆ!!! Pamiętajcie o zdrowiu waszych dzieci!!!

sprzedaje się we wszystkich składach materiałów piśmiennych i optycznych prawdziwie Higieniczny PULPIT, służący jako radykalny środek do równego trzymania się przy pisaniu i czytaniu (z książki). Niezbędny dla uczącej się młodzieży i dorosłych osób. Zalecany przez wileńskich okulistów jako środek higieniczny do zaoszczędzenia oczu przeważnie dla krótkowidzów. Jedyny przedstawiciel

M. A. Minkier, ul. Wielka 84. 2-1965-1

Do sprzedania: 1) folwark Miranka o 26 wiorst od st. Horodziej, zabudowany, obszaru 75 dzies.; ziemi ornej 40, łąk 35, za 5000 rb. w tem długu bankowego 1500 rb.

2) folwark Michałów o 15 wiorst od stacji Fanipol, zabudowany, obszaru 79 dzies.; ziemi ornej 58, łąk 17 za 15000 rb. w tem długu bankowego 5000 rb.

3) od folwarku Miratycze, o 18 wiorst od Nowogródka, lasu 43 dzies. i ziemi z pod niego 46 dzies. za 13500 rb. osobno 7300 i 8900 rb. Wiadomość u Jana Buihaka w Pełlesie, poczta Mińsk.

Zakład Fotograficzny

pierwszorzędny w Wilnie, sprzedaje się. O warunkach dowiedzieć się można: Dworcowa 9, u A. Wańkowiczowej w Wilnie. 6-1952-2

Spódnice i kostjmy zakupiańskie samodzielne, lekkie, nadzwyczaj praktyczne na obecny sezon, służą na wszelką pogodę jako eleganckie, ciepłe ubranie spacerowe, podróżne etc. Kroj angielski. Helena Czarnačka. Warszawa, Marszałkowska 90. 4-1976-2

Ważne dla Panów!!

Bez wszelkiego ryzyka!! Za niespodobianą się towar zwracamy pieniądze.

„SZEWIOT MODE” jesienny i zimowy, mocny i praktyczny materiał na eleganckie i solidne męskie kostjmy, kolor dla materiału czarny, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne przecinki i kratki i zupełnie gładki. Za odcinek 4 1/2 arszyny 5 rub. 50 k. 6 r. 75 k., 7 r. 75 k., 8 r. 75 k., 9 r. 75 k. i 11 r. 75 k. z podszewką Bezpłatnie. Kaskor na zimowe palta gładki, lub w solidne kratki kolorów: czarny, niebieski i marengo. Za arszyn 3 r. 50 k. i 1 r. 50 k.

!DLA DAM!

„SZEWIOT SZOTLANDKA” na eleganckie jesiennie i zimowe kostjmy, we wszystkich kolorach; przetykany w kratki, paski i różnokolorowe solidne przecinki lub gładki. Za 8 arszyn na cały damski kostjum 4 r. 50 k., 5 r. 50 k., i 6 r. 50 k. „Prima” (szerokość 28 wiersz.) za 7 arsz. 7 rub. 50 k. i 8 r. 50 k.

„DUBL-FAS ozdobny i mocny jesienny lub zimowy materiał w modne kratki i przecinki na damskie żakiety, saki i palta, kolory: czarny, niebieski, oliwkowy i inne (robi się bez podszewki) szerokość 2 arszyny po 2 r. 10 k., 2 r. 50 k. i 3 r. 60 k. arszyn. Zamawiającemu odrazu 2 męskie lub mieszane odcinki dodajemy cennie premjum. Łódź, Poczta skrzynka 341. **G. BRÜL**.

Towar wysyłamy pocztą za zaliczeniem na rachunek fabryki. Do Syberji dolicza się 30%. 16-1774-1

W PRZECIEŻDZIE Z ZAGRANICĄ

przywiozłem wybór najpiękniej śpiewających kanarków tyrolskich, mowiące papugi szare i zielone, papużki, kolibry i złote rybki. Hotel „Saksonja” m. 7. **O. KALNAWARN**. 2-1984-1

25 rubli tygodniowo i więcej, łatwo może zarobić każdy.

Oferty do Biura Ogłoszeń Ungra Warszawa, Wierzbowa 8, dla B. S. 4-4780-1

OGŁOSZENIA DROBNE.

Polka z zagranicznym wykształceniem poszukuje posady nauczycielki niemieckiego, francuskiego, muzyki. Majątek Czerwice dwór, poczta Bereźnicy, gubernia Wolska.

Za 10000 rb. kupię domek mieszkalny (murowany) z ogródkiem w okolicach Antokola. Pohulanki, Łukiszek. Dług bankowy pożądany. Oferty listowne składać dla X. Y. Biuro Skarżyńskiego, Tatarska 12. 3-1978-3

Rutynowany Korespondent, znający polski, rosyjski, niemiecki i francuski, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Poważne referencje. Piśmiennic — Główna poczta „Handlowiec”. 4-1990-2

W okolicach ulicy Wielkiej lub Prokupa potrzebne jest zaraz mieszkanie umiarkowane z 2-3 pokojami na przeciąg 6 tygodni czasu. Zgłaszać: Hotel Sokolowski № 1. 3-1990-1

Do wynajęcia Jeden pokój z przedpokojem. Botaniczna № 5, m. 18. 4-1991-2

2000 rb. potrzebna na rok. Powna gwarancja, dogodny warunk. Wiadomość: Biuro ogłoszeń A. Skarżyńskiego, Tatarska Nr 12, g. 4-5. 4-1893-1